

T. C. MCCARTHY

PODZIEMNA 01 WOJNA

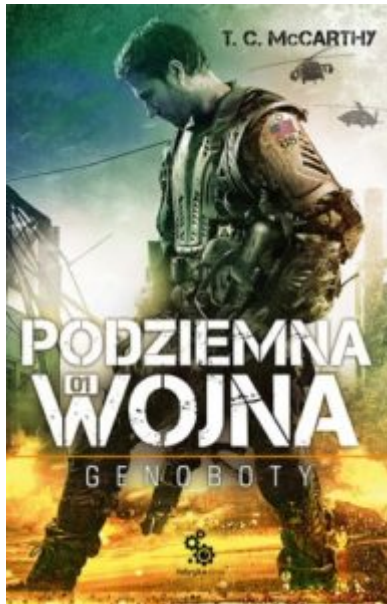
GENOBOTY



Fabryka Sowa

Gdzieś na terenie USA...

nimfa bagienna



Tytuł: „Podziemna wojna. Genoboty”

Autor: T.C. McCarthy

Tłumacz: Małgorzata Koczańska

Wydawca: Fabryka Słów 2014

Stron: 389

Cena: 39,90 zł

Duże pomieszczenie było prawie puste. Prócz biurka zavalonego dokumentami i krzesła, na którym siedział zwalisty oficer, nie było w nim niczego. W pewnym momencie rozległo się pukanie do drzwi, i po chwili do pokoju wszedł młody żołnierz.

- Panie majorze, przyszedli w końcu - głos adiutanta był schrypnięty od papierosów.

- Niech wejdą więc! - Odpowiedź była krótka.

Po chwili do pomieszczenia weszło około trzydziestu chłopów. Grupę tę można było określić jako średnią ludzką: byli tam bogaci i biedni, młodzi i starzy. Na ich widok major wstał z krzesła i ciężkim krokiem podszedł do tej hałastry. W milczeniu popatrzył na nich, jakby oceniając.

- Ale, k%^&*a, przyszedli wymoczków - rzekł niby spokojnie, lecz jego głos ociekał pogardą.

- Więc to wy, małpy, chcecie jechać na front? Chcecie zobaczyć, jak wygląda walka? Marzą się wam chętne laski i chwała bohaterских żołnierzy, co? No cóż, macie prawo. Konstytucja wam tego nie zabrania. - Ironia była słyszalna nawet w znakach przestankowych.

- Czy choć jeden z was, suczych synów, widział kiedyś walkę z bliska? Nie w dzienniku lub wiadomościach? CO??? PYTAM !? - Ryk był tak niespodziewany, że kilku ze słuchaczy zemdlało. - Tak, k ^&*a, myślałem. To was uświadomię. Muszę, bo to moja praca. - Kontynuował już spokojniej, podczas gdy omdlałych wnosili wezwani przez adiutanta żołnierze.

- Wojna to nie bohaterstwo. Wojna to pot i łyż. To krew i gówno bryzgające na was! To wasi kupie

spaleni, rozjechani czy rozerwani na strzępy! Wiedźcie, że tego, k%^&a, nie wytrzymują normalni żołnierze! Zaczynają ćpać różnie świństwa i nawet im odp^&*(ala ! Chcecie poznać prawdę? No, chcecie!? – Major podniósł z biurka staromodną książkę i pokazał wszystkim. – To, k\$%^&a, wasza %^&* Biblia!!! Macie, k^&*a, dziewięćdziesiąt sześć godzin, by się z nią zapoznać. Dotarło? A teraz mój adiutant zaprowadzi was do magazynu, gdzie każdy z was, hołoto, otrzyma egzemplarz. Spier\$%^&*(ć mi stąd, ale JUŻ!!!!

Sala wykładowa jakiś czas później

Każdy z gości trzymał swój egzemplarz książki niczym trofeum. Przed nimi stał adiutant i pokazał im własny egzemplarz.

– „Podziemna wojna” wydana przez polską Fabrykę Słów to książka godna NAJWIĘKSZEGO zaszczytu. Te 389 stron może wam uratować dupę. Zrozumcie! Nie pokazuje ona wojny, nie ma tam wielkich batalistycznych opisów. Za to, można powiedzieć, wiadrami czerpie z klasyków, takich jak „Cienka czerwona linia” i trylogia Pacyfiku. Jest tu mowa o gównie i o krwi. O narkotykach i staczaniu się. Nie ma heroizmu! To brutalna pozycja o przetrwaniu i szukaniu swego człowieczeństwa. I co, że okraszona nowoczesną techniką? Czy to tak ważne? Zapytajcie ludzi, którzy stamtąd wrócili, zapytajcie różnej maści powstańców, na przykład z tej... no... Warszawy. Oni też wam powiedzą kilka „ciepłych słów” o heroicznej walce. A o czym ta konkretna książka jest? Ha, to przeczytajcie sami, mogę wam tylko w skrócie powiedzieć. To o takim samym idiocie jak wy! O dziennikarzu, który chciał zakosztować wojny w Kazie. Tak, w TYM Kazie. Widzę, że słyszeliście? – Gorzki śmiech. – No właśnie... Dziś wojny nie są prowadzone o honor czy wolność. O, tak łatwo nie ma! Teraz walczymy o HEAVY METAL, i to dosłownie. Zwycięstwa liczą się w urobku hafnu, wolframu i podobnych dóbr. Bez tego możemy się pocałować w nasz włochaty tyłek, i tyle o wojnie. Co? Nie wspominałem o genobotach? To gdzie wy, k#\$\$%^&a, byliście przez ostatnie trzy lata, co? Tak, geny są używane. I co, że z próbowki? Są tak skuteczne, że jeden wyróżniłby was między jednym kęsem szczura a drugim. Tak, są brutalne, i po gwarancji trzeba je odstrzeliwać, ale co z tego? Wolicie wysłać wasze matki, żony i kochanki na front do Iwana? By ten je zapoznał ze swoim małym iwankiem? No właśnie...

– Coś jeszcze? Kaz to piekło; widzisz słońce tylko podczas patroli. Większość walk toczyło się w jaskiniach. Raz my Iwana, a raz Iwan nas, i tak w koło Macieju. Tak, dzieci. To nie radość, powtarzam do znudzenia. Jeśli jesteście delikatnymi chłopczykami, to nie czytać, i wracać do cywila. Jeśli jednak choć część z was ma jaja z tytanu, to śmiało do lektury. I tak macie szczęście, od nas dostaliście tę książkę za darmo, a inni będą musieli wydać na nią 39,90 zeta!

To przyzwoicie wydana pozycja. Czytałem egzemplarz recenzencki, ale i tak był to kawał niezłego tłumaczenia i redakcji. A co o autorze? No cóż... to tajne i poufne, więc mogę wam tylko zdradzić, że po wojnie skończył nauki biotechniczne i był pracownikiem CIA. Reszty nie zdradzę bo bym musiał was zastrzelić na miejscu, hie, hie, hie.

Więc, żółtodzioby, czytać! I może dzięki temu zdecydujecie się na powrót do domu. Macie na to dziewięćdziesiąt sześć godzin. Czas START!!!

Konrad Fit